

WOJNA POLSKO-MOSKIEWSKA 1609–1612. ZNACZENIE POSTAWY PUŁKU ALEKSANDRA ZBOROWSKIEGO WOBEC WOJSKA KRÓLEWSKIEGO DLA PRZEBIEGU KAMPANII

Na początku XVII w. Rzeczpospolita Obojga Narodów była państwem realnie kształtującym polityczne dzieje Europy środkowo-wschodniej. Pomimo licznych oznak kryzysu wewnętrznego państwo polsko-litewskie było na tyle silne, aby prowadzić wojny na kilku frontach jednocześnie i podporządkowywać sobie kolejne obszary. Wielkie Księstwo Moskiewskie natomiast znajdowało się w głębokiej zapaści politycznej i gospodarczej. W wyniku wygaśnięcia dynastii Rurykowiczów na progu XVII stulecia wybuchły zażarte walki o władzę wśród bojarów. Magnateria polska postanowiła spróbować zyskać na kryzysie w państwie moskiewskim i podjąć interwencję zbrojną. Osadzenie na Kremlu i detronizacja Dymitra Samozwańca stanowiły uverture do wyprawy króla Zygmunta III.

Wojna polsko-moskiewska z lat 1609–1612 jest po dziś dzień jednym z najbardziej chwalebnych epizodów w dziejach wojskowości polskiej. Bitwa pod Kluszyńem – „Grunwald wschodu”, zajmuje ważne miejsce pośród wielkich zwycięstw naszego narodu. Temat ten, wielokrotnie podejmowany przez historyków, doczekał się dużej ilości zarówno opracowań popularnych, jak i rzetelnych prac naukowych, badających różnorakie aspekty konfliktu z Moskwą. Przed każdym, kto podejmuje prace w obrębie tego zagadnienia nieuchronnie pojawia się problem znalezienia przestrzeni jeszcze nieopracowanej. Trudno w temacie wojny z Moskwą z lat 1609–1612 prowadzić badania nowatorskie. Ze względu na to, iż dostępne źródła zostały już niejednokrotnie wykorzystane, postawienie im nowych pytań wymaga od historyka odejścia od głównego wątku zdarzeń i zajęcie się, wydawałoby się, pobocznymi aspektami wojny. Istnieją bowiem kwestie znane, znaczenie których nie zostało jednak docenione, tak jak na to zasługują.

W roku 1607 na scenie dziejów pojawiła się postać Dymitra Samozwańca II. Przy poparciu magnatów polskich skupił wokół siebie oddziały wojskowe o proveniencji polskiej oraz rzesze Kozaków. Posiadając dużą siłę militarną uzyskał wpływy polityczne. Po rozpoczęciu oblężenia Smoleńska przez wojsko Zygmunta III, część oddziałów Dymitra opuściła ówczesną siedzibę Samozwańca z zamiarem dołączenia do wojsk królewskich.

Oddziały żołnierzy polskich, które opuściły obóz Dymitra II, walcząc w armii hetmana Żółkiewskiego wzięły udział w bitwie pod Kluszyńem i w zajęciu moskiewskiego Kremla. W niniejszej pracy stawiam sobie za cel przeanalizowanie wpływu wojsk „tuszyńskich” na losy kampanii w 1610 r. Jaki wpływ na przebieg wydarzeń miało dołączenie do wojska królewskiego oddziałów wcześniej przebywających na służbie Dymitra II? Żeby tok myśli uczynić przejrzystym, należy przebadć kilka problemów pomniejszej wagi, ale ściśle związanych z tematyką. Jakie były przyczyny i kontekst polityczny odejścia części oddziałów spod rozkazów Dymitra II po nadejściu Zygmunta III? Jakie były relacje między królem, a tymi oddziałami do momentu połączenia pod Kluszyńem? Zasadne jest także zbadanie uwarunkowań decyzji o ostatecznym przyłączeniu się do armii Żółkiewskiego.

Historyk chcący odpowiedzieć na przytoczone pytania nie może narzekać na brak źródeł. Ówczesne pamiętnikarstwo pozostawiło nam sporo przydatnego materiału. Także niniejsza praca nie powstałaby, gdyby nie relacje pamiętnikarskie żołnierzy polskich z początku XVII w. Hetman Stanisław Żółkiewski spisał *Początek i progres wojny moskiewskiej*¹, dzięki któremu możemy konstruować obraz motywacji i toku myśli polskiego dowódcy. Dysponujemy także pamiętnikami żołnierzy niższego szczebla i – co ważne – walczących w interesie różnych stronnictw politycznych. *Historia Dymitra fałszywego*² autorstwa Józefa Budzilo ukazuje punkt widzenia żołnierza z oddziałów Dymitra II. *Dyjarusz*³ Samuela Maskiewicza opisuje wojnę tak, jak ją widzieli walczący w oddziałach królewskich. Natomiast pamiętnik Mikołaja Ścibora Marchockiego⁴ to relacja osoby pierwotnie będącej na służbie u drugiego Samozwańca, która przed bitwą kłuszyńską dołączyła do Żółkiewskiego. Niezwykle przydatnym źródłem jest *Diariusz drogi...*⁵ opisujący wydarzenia wojny z Moskwą z perspektywy króla oblegającego Smoleńsk. W toku pracy przydatne okazały się także źródła epistemologiczne.

Jaka była geneza obecności oddziałów polskich nieopodal Moskwy w 1609 i 1610 r.? W celu przejrzystego przedstawienia kontekstu dziejowego należy cofnąć się o kilka lat. Gdy w 1603 r. w Rzeczypospolitej pojawił się człowiek podający się za Dymitra, sukcesora tronu moskiewskiego, nikt się nie spodziewał, że za dwa lata stanie się on panem Kremla⁶. Dnia 31 VII 1605 r., przy wsparciu możnych rodów polskich m.in. Mniszchów i Wiśniowieckich, przy braku sprzeciwu króla Zygmunta, a także przy życzliwej postawie części bojarów, Dymitr Samozwaniec został carem Moskwy. W niecały rok później w Moskwie wybuchło powstanie. Dymitr został zamordowany, załoga polska, którą się otaczał, wycięta z wyjątkiem kilku osób, które internowano⁷. Na Kremlu zasiadł główny prowodyr „krwawej jutrzni”⁸ – Wasyl Szujski. Mimo tragicznego końca Samozwańca, ze względu na jego błyskotliwą karierę wielu chciało powtórzyć jego dokonanie.

Mniej więcej w tym samym czasie, kiedy pod Guzowem wojsko królewskie pokonało oddziały, które wystąpiły przeciw Zygmuntowi III w słynnym rokoszu Mikołaja Zebrzydowskiego, na pograniczu Rzeczypospolitej i Moskwy, w Starodubie kolejny Dymitr wzywał pod swe sztandary wszystkich chętnych do walki o czapkę Monomacha. Istnieją opinie, choć nie ma w tym aspekcie pewności, że Dymitra II powołał do życia Mikołaj Miechowiecki, magnat i stronnik pierwszego Dymitra. Wiadomo natomiast, że Dymitr II zdołał uzyskać poparcie w Starodubie i rozwinąć szeroką akcję propagandową⁹. Z czasem skupił wokół siebie dość pokaźną liczbę wojska różnej proveniencji. Dobry był to moment na szukanie w Rzeczypospolitej wolnych oddziałów wojskowych. Po rokoszu Zebrzydowskiego sporo było żołnierzy chcących poza krajem znaleźć okazję do wzbogacenia się i poprawy swego losu. W państwie moskiewskim na skutek wydarzeń chłopskiego powstania Bołotnikowa istniała duża grupa ludzi, którzy gotowi byli oddać tron za cenę spokoju i ładu.

Jak już było wspomniane, w wyniku rokoszu Zebrzydowskiego na terenie państwa polskoliteńskiego stacjonowała duża liczba wojska, nieopłaconego i niemile widzianego przez króla.

¹ S. Żółkiewski, *Początek i progres wojny moskiewskiej*, Wrocław 2003.

² J. Budzilo, *Historia Dymitra fałszywego*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków. Pamiętniki dowódców i oficerów garnizonu polskiego w Moskwie w latach 1610–1612*, Kraków 2005.

³ S. Maskiewicz, *Dyjarusz Samuela Maskiewicza*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków...*

⁴ M. Ś. Marchocki, *Historia moskiewskiej wojny prawdziwa*, [w:] *Moskwa w rękach Polaków...*

⁵ *Diariusz drogi Króla JMCi Zygmunta III...*, red. J. Byliński, Wrocław 1999.

⁶ R. Szczesniak, *Kłuszyń 1610*, Warszawa 2004, s. 13; W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, Warszawa 1986, s. 194.

⁷ R. Szczesniak, *op. cit.*, s. 14, 15; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 195.

⁸ „Krwawa jutrzni” – tak w historiografii nazywa się powstanie przeciw Dymitrowi I.

⁹ M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 24–25.

Oddziały te postanowiły poza granicami kraju wykorzystać swe umiejętności, by się wzbogacić i zyskać żołnierską sławę. Niektórzy skierowali się do Moldawii, inni do Dymitra II¹⁰. Oprócz byłych rokoszan wśród stronników drugiego Samozwańca było wielu żołnierzy walczących parę lat wcześniej pod Dymitrem I. Wielu Kozaków zaporoskich opuściło stepy ukraińskie, chcąc walczyć u Dymitra II. W granice państwa moskiewskiego Dymitr wkroczył na jesieni 1607 r. Początek działalności nie był dla niego pomyślny. Po nieudanych starciach z oddziałami Szujskiego, wycofał się do miasta Orzeł skąd kontynuował akcję werbunkową¹¹. Tam dołączały do niego kolejne zbrojne grupy. Wtedy hetmanem wojska dymitrowego został kniaź Roman Różyński, uczestnik rokoszu. Wraz z nim udała się na wschód duża liczba żołnierzy polskich¹². Podczas zimy 1607–1608 r. do Dymitra przyszło sporo Kozaków dońskich pod Iwanem Zarudzkim, wcześniej walczących w powstaniu Bolotnikowa oraz zaporoskich. Kozacy zaporoscy nie mogli już wtedy podejmować swobodnych wypraw przeciw Turcji Osmańskiej, więc duża ich liczba w obozie dymitrowym nie może dziwić. Wtedy też nad pewnym oddziałem złożonym z Polaków i Kozaków komendę otrzymał Aleksander Lisowski¹³.

Zbieranina, którą dowodził Roman Różyński, na początku maja 1608 r. podjęła marsz na Moskwę. Wojsko Szujskiego koncentrujące się kilka mil od Orła we wsi Bolchow zostało pokonane¹⁴. W szybkim tempie Dymitr II podporządkowywał sobie kolejne miasta. Niedługo po tym do wojsk dymitrowych przybyło poselstwo króla Zygmunta III rozkazujące zaniechanie walk, albowiem zagrażały one pokojowi zawartemu przez Rzeczpospolitą z Szujskim. Na nic się to zdało. Żołnierze Dymitra nie czuli się zobowiązani słuchać rozkazów królewskich¹⁵. Na początku lipca dotarli pod Moskwę. Po kilku dniach Różyński zdecydował się przypuścić atak na zgromadzone nad rzeką Chodynką wojska moskiewskie. 4 VII armia Dymitra II odniosła zwycięstwo, po czym założyła warowny obóz we wsi Tuszyno, skąd mogła niepokoić sąsiednie obszary, wywołując jednocześnie ciągły strach w Moskwie¹⁶. Po zwycięstwie pod Chodynką do Dymitra II dołączały kolejne oddziały, stale rosła liczba ludzi chcących dla niego walczyć. Wtedy to do Tuszyzna przybył Aleksander Zborowski wraz z dużym pułkiem, w którym znajdował się także słynny rokoszanin Stanisław „Diabeł” Stadnicki. Również w tym okresie dołączył do „tuszyńców” Jan Piotr Sapieha, starosta uświacki¹⁷.

Dnia 6 IX 1609 r. Zygmunt III, mający niebawem podjąć wyprawę na Moskwę, wydał odezwę do mieszkańców Smoleńska. Przekonywał o swych dobrych intencjach, zapewniał, iż nie ma zamiaru występować przeciw wierze prawosławnej i namawiał do otwarcia bram i poddania miasta bez walki. Nie dało to pożądanego rezultatu. Twierdza smoleńska od zawsze stanowiła punkt sporny między Moskwą a Rzeczpospolitą. W 1609 r. dowódca obrony Michał Szein wolał zginąć niż poddać się. W dużej mierze dzięki jego talentowi dowódczemu i nieustępliwości Zygmunt III spędził pod murami Smoleńska dwadzieścia długich miesięcy¹⁸. Otwarte włączenie się króla do wojny postawiło w niezwykle kłopotliwej sytuacji oddziały polskie służące w armii Dymitra Samozwańca II. Na wieść o wkroczeniu armii królewskiej w pierwszym odruchu całe wojsko zaprzysięgło nigdy nie odstępować Dymitra, ani z nikim nie podejmować żadnych

¹⁰ S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 149.

¹¹ R. Szcześniak, *op. cit.*, s. 16; M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 27.

¹² S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 158.

¹³ M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 32; W. Konopczyński, *op. cit.*, s. 207.

¹⁴ M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 34–35; J. Budzilo, *op. cit.*, s. 416–417.

¹⁵ M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 38.

¹⁶ *Ibidem*, s. 40–41; J. Budzilo, *op. cit.*, s. 418; R. Szcześniak, *op. cit.*, s. 16.

¹⁷ S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 159; J. Budzilo, *op. cit.*, s. 418–419; M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 43.

¹⁸ R. Szcześniak, *op. cit.*, s. 28; T. Bohun, *Moskwa 1612*, Warszawa 2005, s. 22.

pertraktacji¹⁹. Rychło z Tuszyna do Smoleńska udało się poselstwo, które prezentowało jednoznacznie negatywne stanowisko wobec króla. Zygmunt III dążył do złagodzenia stosunków. W odpowiedzi wysłał Krzysztofa Zbaraskiego, Ludwika Weihera i Marcina Kazanowskiego do obozu wojsk Samozwańca²⁰. Wjazd komisarzy królewskich do Tuszyna wbrew planom Dymitra II nie wywołał jedynie niechęci. Co prawda, najbardziej wpływowi dowódcy wśród Polaków służących u Samozwańca, czyli Roman Różyński i Aleksander Zborowski optowali za tym, by wiernie, wedle przysiąg, trwać przy Samozwańcu. Wojsko polskie jednak nie było jednomyślne. Z poselstwem króla podjęto negocjacje. Należy podkreślić, że nigdy król nie uznał władzy Dymitra II jako cara moskiewskiego. Gdy komisarze Zygmunta III byli w Tuszyń, nawiązali kontakt dyplomatyczny z wojskiem polskim, a nie z Dymitrem. Dnia 6 I Samozwaniec, obawiając się oddziałów polskich, zbiegł wraz z wiernymi sobie grupami Kozaków do Kaługi. Nie zwiększył tym samym swego poparcia wśród żołnierzy polskich. Natomiast większość Kozaków dońskich przebywających w Tuszyń wolało służyć u Dymitra. Gdy komisarze królewscy opuszczali obóz, Tuszyń było wyraźnie podzielone²¹.

Niedługo po tym, jak posłowie królewscy opuścili obóz tuszyński, doszło do starć między Polakami chcącymi udać się na służbę królewską a Kozakami dońskimi. Wśród wzajemnych podejrzeń o zdradę doszło do otwartej walki²². Po tumulcie, jaki miał miejsce w styczniu 1610 r., nadal trwały narady wśród wojska. Spierano się, jaką postawę przyjąć wobec zmienionej sytuacji. Jak podaje Józef Budziło, 21 I z Tuszyna wysłano posłów do króla. Tym razem stanowisko żołnierzy już nie było negatywne. Można się domyślać, iż pragnęli poprzez negocjacje wybać, ile będą w stanie uzyskać w przypadku dołączenia do wojsk królewskich. Rozmowy ciągnęły się przez luty, tak że dopiero 9 III posłowie powrócili do obozu przynosząc odpowiedź Zygmunta III²³. Dymitr II chciał jeszcze spróbować obietnicami przeciągnąć jak najwięcej oddziałów na swoją stronę. W wojsku nastąpił wyraźny rozłam. Jedni chcieli dalej walczyć pod Samozwańcem, inni dołączyć do króla. Byli też tacy, którzy chcieli pertraktować z Szujskim. Inni proponowali, aby udać się za Wołgę, czyli na margines działań wojennych i czekać na rozstrzygnięcie walki Szujskiego z Zygmuntem III. Doszło do tumultu. W obozie tuszyńskim znów polala się krew. Gdy emocje opadły, żołnierze zgodnie stwierdzili, że podzieleni i skłóceni, przebywając nieopodal Moskwy, są łatwym łupem dla wojsk moskiewskich. Postanowiono, że całe wojsko uda się do miasta Wołok, skąd każdy będzie mógł udać się tam, gdzie uważa za słuszne²⁴.

Tam doszło do podziału wojska. Ci, którzy chcieli kontynuować walkę po stronie Dymitra razem z Janem Piotrem Sapiehą udali się do Kaługi, gdzie ówczesnie przebywał Samozwaniec. Około 3,5 tys. żołnierzy zdecydowało się opuścić armię Samozwańca. Dowodzeni przez Romana Różyńskiego znaleźli się w swego rodzaju politycznej próżni. Nie służyli już Samozwańcowi, ale pod rozkazami króla także nie byli. Chcąc wyjaśnić sytuację pod koniec marca wysłano poselstwo do Smoleńska, na czele którego stanął Aleksander Zborowski²⁵. Jak podaje *Diariusz drogi Króla Jmci Zygmunta III...*, Zborowski dotarł do Smoleńska 31 III²⁶. Tam ofiarował służbę całego wojska, które reprezentował. W słowach niezwykle życzliwych prezentował postawę

¹⁹ M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 55.

²⁰ *Ibidem*, s. 56; J. Budziło, *op. cit.*, s. 429.

²¹ M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 57-58; S. Żółkiewski, *op. cit.*, s. 61; T. Bohun, *op. cit.*, s. 25-26.

²² M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 59.

²³ J. Budziło, *op. cit.*, s. 431.

²⁴ M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 63; J. Budziło, *op. cit.*, s. 438; S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 160; R. Szczesniak, *op. cit.*, s. 36-37; T. Bohun, *op. cit.*, s. 32.

²⁵ J. Budziło, *op. cit.*, s. 439.

²⁶ *Diariusz drogi...*, s. 132.

żołnierzy chcących służyć Zygmuntowi III. Zapewniał, że już dla Dymitra nie walczą i upominał się o dotrzymanie zapewnień przekazanych wojsku na początku marca²⁷. Poselstwo opuściło Smoleńsk w połowie miesiąca²⁸.

W tym czasie, gdy w Smoleńsku negocjował Zborowski, zmarł Roman Różyński. Wojsko przemaszerowało w dogodniejsze miejsce, do miasteczka Osipów. Tam, wedle relacji Józefa Budziły, 24 IV Zborowski zaprezentował stanowisko króla²⁹. Wraz ze sceptycznym stosunkiem Zygmunta do żołnierzy doszedł list wysłany przez Samozwańca, który obietnicami o wiele atrakcyjniejszymi namawiał do służby pod swymi sztandarami. Wtedy część oddziałów zdecydowało się powrócić pod rozkazy Dymitra, do Kalugi. Oddziały chcące, mimo niezbyt przychyłnej postawy króla, walczyć po jego stronie, wybrały na dowódcę Aleksandra Zborowskiego, po czym udały się w okolice miast: Wiaźmy i Carowego Zajmiszcza³⁰. Liczyły one wówczas ok. 3–4 tys. ludzi³¹. Zmiana układu sił wywołana ostatecznym podziałem wojsk dymitrowych nie uszła uwadze ani króla Zygmunta, ani cara Wasyla Szujskiego.

Szujski wiedząc, że armia Dymitra II praktycznie przestała być realnym zagrożeniem, miał większe pole manewru. Wobec zaistniałej sytuacji zdołał skoncentrować znaczne siły. Mając w zanadru potężną armię, nad którą dowódcą był carowy brat Dymitr Szujski, wysłał mniejszy korpus, liczący 8 tys. żołnierzy, pod dowództwem Grigorija Wałujewa, w stronę Smoleńska³². Pod Moskwą znalazły się także oddziały cudzoziemskie, które na mocy traktatu podpisanego ze Szwecją w Wyborgu, walczyły przeciw Rzeczypospolitej.

Z niepokojem obserwowano rosnącą siłę Szujskiego pod Smoleńskiem. Zdawano sobie sprawę, że armia królewska nie jest w najlepszym stanie i w razie nadejścia odsieczy sytuacja może stać się dramatyczna. Niebawem doniesiono o ofensywie oddziałów wysłanych przez Szujskiego. Dywizja Wałujewa przejęła Wołok i zdobyła Osipów, obsadzony przez część byłych oddziałów tuszyńskich³³. Na początku czerwca w obozie królewskim podjęto decyzje o wysłaniu części wojska przeciw siłom moskiewskim. Dowództwo powierzono Stanisławowi Żółkiewskiemu, hetmanowi koronnemu, który otrzymał wyraźną sugestię od króla, żeby użył oddziałów polskich niegdyś służących Samozwańcowi do przeciwstawienia się wojsku moskiewskiemu³⁴. Jeśli wierzyć pamiętnikowi hetmana, wywiad polski miał już wtedy wiadomości o tym, że oprócz dywizji Wałujewa w okolicach Możajska koncentrowała się potężna armia, która rychło miała zagrażać wojsku polskiemu³⁵. Zadanie powierzone Żółkiewskiemu było tym trudniejsze, że nie rozporządzał zbyt dużymi siłami. Mógł liczyć jedynie na 2 do 3 tys. jazdy i tysiąc piechoty, przeciw sobie mając około 8 tys. ludzi pod Wałujewem i potencjalne 35 tys. pod Dymitrem Szujskim, w tym kilka tysięcy piechoty cudzoziemskiej na moskiewskim żoldzie³⁶. Sugerowane przez króla przeciągnięcie oddziałów tuszyńskich Zborowskiego nie musiało nastąpić bez problemów. Biorąc pod

²⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych, Warszawa [dalej: AGAD], AR II, 556, *Instrukcja PP Posłom od wojska C]JM do JKM posłanym*.

²⁸ *Diariusz drogi...*, s. 133.

²⁹ J. Budziło, *op. cit.*, s. 440.

³⁰ S. Żółkiewski, *op. cit.*, s. 65–66; M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 63; *Diariusz drogi...*, s. 140–141; R. Szcześniak, *op. cit.*, s. 37–38.

³¹ *Diariusz drogi...*, s. 141; R. Szcześniak, *op. cit.*, s. 38; J. Wimmer, *Wojsko i skarby Rzeczypospolitej*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości”, t. XIV (1968), cz. 1, s. 26.

³² J. Budziło, *op. cit.*, s. 442.

³³ S. Żółkiewski, *op. cit.*, s. 68.

³⁴ *Diariusz drogi...*, s. 145.

³⁵ S. Żółkiewski, *op. cit.*, s. 68.

³⁶ S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 163; R. Szcześniak, *op. cit.*, s. 48; T. Bohun, *op. cit.*, s. 33; J. Wimmer, *op. cit.*, s. 27.

uwagę dość sceptyczny respons Zygmunta III dany poselstwu w kwietniu, połączenie wojska hetmańskiego z pułkiem Aleksandra Zborowskiego nie było sprawą oczywistą.

Dnia 8 VI spod Smoleńska ruszyło wojsko królewskie dowodzone przez Żółkiewskiego. W dniu planowanego wymarszu do dowództwa polskiego dotarła wiadomość o oblężeniu Aleksandra Gosiewskiego, starosty wielickiego w twierdzy Białej przez wojsko moskiewskie. Na wieść o tym zmieniono plan, kierując wojska nie – jak pierwotnie zakładano – na Wiaźmę, ale w stronę Białej, by pomóc obleganym oddziałom. Gdy 14 VI dotarli pod Białą okazało się, że nieprzyjaciel na wieść o zbliżaniu się wojsk polskich uszedł na Rzew³⁷. Będąc pod Białą Żółkiewski otrzymał informacje o dyslokacji dywizji Wałujewa. Znajdowały się w mieście Carowe Zajmiszcze. Wojsko królewskie, dążąc do nawiązania kontaktu bojowego, maszerowało na południowy wschód. Pułk Aleksandra Zborowskiego w tym czasie przemieścił się w rejon miejscowości Szujsk nieopodal Carowego Zajmiszcza. Nadal hetman nie mógł być pewny, jaką postawę zajmą wobec niego żołnierze byłych wojsk Samozwańca.

Samuel Maskiewicz, żołnierz służący w oddziałach Żółkiewskiego zanotował, że 22 VI dotarli pod Carowe Zajmiszcze³⁸. Wiedzano o bliskości armii Wałujewa, która zaczęła umacniać się na pozycji za pomocą ostróżków – małych twierdz z drewna i ziemi. Żółkiewski wiedział, że w tym momencie czas gra na jego niekorzyść. Im szybciej zaatakuje, mimo znacznej dysproporcji ilościowej, tym większe szanse na zwycięstwo. Polska sztuka wojenna tamtego okresu zakładała dążenie do rozstrzygania walki w otwartych bitwach. Długotrwałe obleganie wroga, ciągnące za sobą konieczność prowadzenia działań partyzanckich, nie dawało możliwości wykorzystania potencjału husarii. Jednak nim hetman uderzył na Wałujewa, postanowił podjąć rokowania z pułkiem byłych wojsk tuszyńskich. 3 tys. niezbyt karnych, ale zaprawionych w boju żołnierzy, głównie husarii, stanowiłoby dla hetmana poważne wzmocnienie³⁹. Żółkiewski relacjonuje, że wysłano do ich obozu ludzi mających nakłaniać do walki po stronie wojsk królewskich. Sytuacja stawała się bardzo napięta. „Tuszyńcy” mieli za złe królowi, że nie spełnił żadnej ze swych wcześniejszych obietnic. Podczas kwietniowych negocjacji zobowiązał się wypłacić żołnierzom Zborowskiego jednorazowe wynagrodzenie za odejście od Dymitra i zaciągnąć na swą służbę 2 tys. ludzi spośród nich. Do momentu nadejścia Żółkiewskiego żadne pieniądze się nie pojawiły. Po krótkim czasie hetman wydał wszystkim oddziałom rozkaz marszu w pełnej gotowości bojowej na Carowo Zajmiszcze, gdzie znajdowała się armia Wałujewa. Chorągwie dowodzone przez Zborowskiego nie posłuchały rozkazu i pozostały na wcześniejszych pozycjach⁴⁰.

Następnego dnia, 23 VI, pierwsze oddziały hetmana natknęły się na obóz wojsk moskiewskich. Gdy całość sił królewskich nadeszła w pobliże armii nieprzyjaciela, Żółkiewski zdecydował, że ewentualne szturmowanie umocnień wroga pociągnęłoby za sobą zbyt duże straty. 24 VI, po dniu pełnym szarpanych walk i starć partyzanckich, wojska polskie podjęły blokadę obozu Wałujewa. Husaria i reszta jazdy odcięła drogę do Możajska, skąd spodziewano się nadejścia armii Szujskiego, zaś piechota, głównie Kozacy zaporoscy, odcinali dostęp do wody⁴¹. Położenie wojska Żółkiewskiego w obliczu nadciągającego Dymitra Szujskiego wraz z trzydziestotysięczną armią było dramatyczne. Szujski, wiedząc o sytuacji dywizji Wałujewa, robił co mógł, by jak najszybciej dotrzeć pod Carowe Zajmiszcze. Polski dowódca dysponując 2 tys. jazdy i 4 tys. piechoty

³⁷ AGAD, AR II, 557, *List Stanisława Domaradzkiego spod Carowego Zajmiszcza 10 VII 1610*; S. Żółkiewski, *op. cit.*, s. 69-70; *Diariusz...*, s. 146; S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 162; M. Ś. Marchocki, *op. cit.*, s. 71.

³⁸ S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 164; AGAD, AR II, 557, *List Stanisława Domaradzkiego...*

³⁹ R. Szcześniak, *op. cit.*, s. 45.

⁴⁰ S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 165; S. Żółkiewski, *op. cit.*, s. 72.

⁴¹ S. Maskiewicz, *op. cit.*, s. 165; S. Żółkiewski, *op. cit.*, s. 74-77; R. Szcześniak, *op. cit.*, s. 54.

nie był w stanie podejmować działań zaczepnych przeciw wojsku moskiewskiemu⁴². Nie pozostawało w tej sytuacji nic innego jak wycofać się pod Smoleńsk lub próbować poprzez działania partyzanckie wstrzymać marsz nieprzyjaciela. Hetman miał świadomość, że bez byłych wojsk tuszyńskich nie będzie mógł przeciwstawić się nadciągającemu wrogowi.

Zborowski i reszta żołnierzy z armii Samozwańca wiedziała, jak istotna dla losów wojny jest ich postawa. Nikt nie wątpił, że dołączenie 3 tys. żołnierzy, bo na tyle szacuje się liczebność pułku tuszyńskiego, umożliwiłoby utrzymanie inicjatywy strategicznej w rękach wojsk polskich. Natomiast odmowa oddania się pod rozkazy Żółkiewskiego zmusiłaby polskiego wodza do podejmowania działań ściśle defensywnych. Klęska lub wycofanie się armii hetmańskiej z pewnością nie wpłynęłaby pozytywnie na położenie tuszyńców. Nie było dla nikogo tajemnicą, że porażka Żółkiewskiego nie jest po myśli dowódców byłego wojska Samozwańca. W takiej sytuacji pułk Zborowskiego musiałby podjąć próbę wycofania na tereny Rzeczypospolitej lub dołączenia do Dymitra II i Jana Piotra Sapiehy. Obie możliwości były niezwykle ryzykowne, Szujski nie pozwoliłby na operowanie wrogich wojsk na tyłach swych armii. Jednak mając w pamięci kwietniowe negocjacje z królem tuszyńcy wciąż się wahali. Nie otrzymali ani grosza z obiecanych pieniędzy, a zapewnienie zaciągnięcia na żołd królewski 2 tys. spośród nich również nie budziło entuzjazmu.

Napięcie między obiema grupami polskich żołnierzy było podszyte osobistymi animozjami. Dowódca pułku tuszyńskiego Aleksander Zborowski był synem Samuela, słynnego szlachcica skazanego na śmierć i zabitego. Aleksander nie zapomnił, że to osobiście Stanisław Żółkiewski w nocy z 12 na 13 V 1584 r. ujął i doprowadził jego ojca pod sąd⁴³. Nie da się stwierdzić, jaki to miało wpływ na postawę dowódcy tuszyńskiego. Podobnie jak duża grupa żołnierzy z oddziału byłych tuszyńców, Zborowski walczył przeciw Żółkiewskiemu pod Guzowem. Był żołnierzem, trwała wojna, dowodził sporym oddziałem, więc nie powinien przedkładać osobistych animozji nad racje taktyczne, ale nie można wykluczyć, że nie był zbyt chętny do pomagania osobie, która była współodpowiedzialna za śmierć jego ojca.

Dnia 24 lub 25 VI (przekazy źródłowe nieco się różnią) oddziały byłych żołnierzy Samozwańca dołączyły do wojska hetmańskiego⁴⁴. Wiadomo, że Żółkiewski złożył jakąś obietnicę związaną z wypłaceniem pieniędzy. Zborowski podporządkował się rozkazom hetmana. Połączone siły polskie wyczekiwały wiadomości o posunięciach armii Szujskiego. 25 VI Żółkiewski napisał list do króla. Ma on charakter relacji z dotychczasowych wydarzeń, jednak prawie połowa tekstu jest poświęcona dołączeniu tuszyńców. W liście tym znajduje się dramatyczny apel hetmana o przysłanie pieniędzy, które można by wypłacić pozyskanym oddziałom. Jak ważne było dołączenie pułku A. Zborowskiego do reszty wojsk świadczą niezwykle emocjonalne sformułowania, którymi apelowano do Zygmunta III o nadesłanie pieniędzy⁴⁵.

Dzięki dokonaniu analizy stanu liczbowego poszczególnych armii z łatwością dostrzeżemy wielką wagę decyzji wojsk tuszyńskich. W przeddzień połączenia wojsk hetman koronny dysponował 3 tysiącami jazdy (głównie husarii) oraz tysiącem ludzi piechoty polskiej i 3 tys. zaporońskiej. W sumie ok. 7 tys. żołnierzy blokowało dywizję Wałujewa liczącą 8 tys. ludzi. Zbliżający się Dymitr Szujski miał pod rozkazami 30 tys. wojska moskiewskiego i 5 tys. najemnej piechoty

⁴² J. W i m m e r, *op. cit.*, s. 27.

⁴³ W. K o n o p c z y ń s k i, *op. cit.*, s. 171.

⁴⁴ *List Stanisława Domaradzkiego...*; S. Ż ó ł k i e w s k i, *op. cit.*, s. 78; *Diariusz drogi...*, s. 154; S. M a s k i e w i c z, *op. cit.*, s. 165.

⁴⁵ *Dnia 25 czerwca z obozu pod Caronym Zajmiszczem, list do króla*, [w:] *Pisma Stanisława Żółkiewskiego*, red. A. B i e l o w s k i, Lwów 1861.

cudzoziemskiej⁴⁶. W dniu 3 VII pod Kluszyń wymaszerowało 7 tys. Polaków, w tym 6,5 tys. jazdy, głównie husarii, będącej najbardziej wartościową formacją, przy 4 tys. pozostawionych do blokowania Wałujewa. Widać wyraźnie, że pułk Aleksandra Zborowskiego liczący ok. 3 tys. żołnierzy dołączając do armii królewskiej podwoił liczbę husarii⁴⁷. Chorągwie husarskie, będące elitą wojska Rzeczypospolitej, ze względu na uzbrojenie i styl prowadzenia walki miały największy udział w zwycięstwie armii polskiej pod Kluszyń.

Dnia 2 VII do obozu polskiego dotarły wieści o zbliżaniu się nieprzyjacielskiej armii, która zajęła pozycję pod Kluszyń. Nazajutrz, krótko przed zachodem słońca wydzielone wojska pod dowództwem Żółkiewskiego podjęły marsz w stronę armii moskiewskiej⁴⁸. Pośród nich były oddziały tuszyńskie, które obsadzając prawą flankę, odegrały bardzo dużą rolę w zwycięstwie wojsk polskich.

Na podstawie zaprezentowanych faktów należy stwierdzić, że decyzja żołnierzy z pułku Aleksandra Zborowskiego o dołączeniu do wojska hetmana zdecydowała o tym, że Żółkiewski wydał bitwę armii Szujskiego. Bez takiej postawy byłych żołnierzy tuszyńskich, niemożliwe byłoby odniesienie zwycięstwa pod Kluszyń. Bez współdziałania wojsk, które odłączyły się od Dymitra II, niemożliwe byłoby zajęcie moskiewskiego Kremla w 1610 r. Co więcej, przypuszczalnie oblężenie Smoleńska przez Zygmunta III miałoby zupełnie inny przebieg, zdecydowanie mniej pomyślny dla Rzeczypospolitej.

⁴⁶ R. S z c z e ś n i a k, *op. cit.*, s. 48; J. W i m m e r, *op. cit.*, s. 27.

⁴⁷ R. S z c z e ś n i a k, *op. cit.*, s. 60.

⁴⁸ S. Ż ó ł k i e w s k i, *op. cit.*, s. 85; S. M a s k i e w i c z, *op. cit.*, s. 166; M. Ś. M a r c h o c k i, *op. cit.*, s. 72.